



nr 1/2023

**CZY UMIESZ BYĆ
INSTRUKTOREM?**

str. 4

**CO MOŻNA ROBIĆ
NA WATRZE?**

str. 6

**ZREALIZOWAŁEM
JEDNO Z MARZEŃ**

str. 10

W TYM NUMERZE

- 3 Na Tropie zajęć
(Radosław Rosiejka / Jestem w Związku)
- 4 Czy umiesz być instruktorem?
(Katarzyna Lesiak / Felietony)
- 6 Co można robić na Watrze?
(Julia Gierasimiuk / Jestem w Związku)
- 9 Papier czy ekran?
(Radosław Rosiejka / Ważny Trop)
- 10 Zrealizowałem jedno z marzeń
(Zuzanna Gawet / Wyjźdź w Świat)
- 12 Kierunek Kociewie!
(Marta Włodarczyk / Wyjźdź w Świat)

WSTĘPNIAK



Rozwiń żagle – to hasło tegorocznej Wędrowniczej Watry i myślę, że może ono też obrazować to, co dzieje się w Na Tropie.

Rozwijamy żagle, bo na naszym pokładzie jest coraz więcej osób. Sprawne oko zobaczy to po autorach artykułów naszych polowych wydań. I to mnie bardzo cieszy tak samo, jak prognoza pogody na zlot – ma być słonecznie i do 25 stopni Celsjusza. Idealna pogoda na Watrę i do pracy w redakcji.

Zlot dopiero się zaczyna, a ja już wiem, że będzie dobrze. Zapowiadają się ciekawe i rozwijające zajęcia. Każdy powinien znaleźć coś dla siebie.

A my będziemy to wszystko relacjonować, komentować i zostawiać dla następnych pokoleń wędrowników.

Dla mnie to też sentymentalna podróż do pierwszych kroków w redakcji Na Tropie. Kilkanaście kilometrów stąd – w Funce – pierwszy raz pojawiłem się pod niebieską gwiazdą. Było to w 2012 roku i... jakoś tak zostałem pod tym namiotem na lata. Dopiero jadąc na tegoroczną Watrę zorientowałem się, ile minęło lat. Zasiadziałem się trochę, ale było warto! Tak samo, jak warto brać udział w Wędrowniczych Watrach i rozwijać żagle.

(RR)

NA TROPIE ZAJĘĆ

Każdy chce podzielić się z innymi swoją wiedzą i doświadczeniami. Nie inaczej jest z nami. W tym roku, trochę inaczej niż zwykle, stawiamy na zajęcia w ciągu dnia. To nieznaczy jednak, że wieczorem nie będzie u nas czego szukać.

Zaczynamy w czwartek o 11.30, więc mamy nadzieję, że czytasz ten artykuł w środę albo w czwartek rano w chwili, w której zastanawiasz się, na jakie zajęcia pójść najlepiej. W naszej gwiazdzie będzie na ciebie czekać Julia ze swoimi zajęciami z kreatywnego pisania. Zna się ona na swojej robocie, bo już od kilku lat jest z nami w redakcji i studiuje polonistykę. Więc jeśli zastanawiasz się, jak pisać to te zajęcia są jak najbardziej dla ciebie. Jeśli w czwartek nie możesz się na nich pojawić, to wiedz, że masz drugą szansę! Julia poprowadzi te zajęcia jeszcze w piątek o 16.30.

To nie wszystko, co przewidzieliśmy na czwartek. Wieczorem zapraszamy na quiz, podczas którego możemy się (a przede wszystkim naszą wiedzę) trochę lepiej poznać. Pytania będą o... wszystkim. Trochę jak w Jeden z dziesięciu, ale

nie musicie być w pojedynkę. W czwartkowy wieczór konkurencja może być spora, ale liczymy no to, że nie skończymy w dziesięć osób. Również w piątek i w sobotę będzie się działo pod namiotem Na Tropie, ale o tym później.

W sobotę będziecie mieli też dwie okazje (o 11.30 i 16.30) na wzięcie udziału w zajęciach o nazwie: Dlaczego warto bazgrolić po marginesie? Jak sama nazwa wskazuje, dowiecie się, dlaczego warto to robić, a co ważniejsze – dowiecie się, po co to robić! Im lepiej zapamiętujecie i przetwarzacie informacje, tym lepiej pójdzie wam w szkole, na studiach i ogólnie w życiu. Nam w redakcji ta wiedza też się przydaje. Stąd pomysł na przeprowadzenie takich zajęć.

W porównaniu z poprzednią Watrą albo tą z 2021 roku wydłużamy godziny aktywności pod namiotem Na Tropie. Zajęcia będą w dzień i w niektóre wieczory. Nie zapominajcie też, że chcemy codziennie dostarczać wam nowe Na Tropie. Więc jest duża szansa, że – nieważne, o jakiej porze – kogoś z nas zawsze spotkacie.

(RR)

(fot. Wędrownicza Watra 2022)



CZY UMIESZ BYĆ INSTRUKTOREM?



Czy zastanawiałeś się kiedyś, jakie umiejętności powinien opłacać instruktor? Czy możliwe byłoby stworzenie takiej listy? Co, jeśli zostałem postawiony w roli instruktora, a czuję, że nie umiem tyle, ile powinienem? Zastanówmy się wspólnie.

Jakiś czas temu zadałam sobie pytanie – co powinien umieć instruktor? Czy istnieje jakiś uniwersalny, mniej lub bardziej określony zestaw cech, którymi powinien dysponować drużynowy? Oczywiście, pamiętam o założeniu, że pula umiejętności nigdy nie jest zamknięta, bo harcerz „chce wiedzieć więcej niż wie i umieć więcej niż umie”.

Dość przejrzyste jest to ujęte w wymaganiach na stopnie harcerskie. Weźmy na warsztat takiego wywiadowcę – ma on m.in. umieć postawić namiot z zastępem, znać nazwy stopni czy wiedzieć, jak poruszać się

w internecie. A jak brzmiałaby taka lista stworzona dla instruktorów?

Archetyp drużynowego

Sięgnijmy do korzeni tego, jak możemy postrzegać „idealnego” instruktora. Wszyscy mamy w głowie archetyp druha drużynowego, przygotowanego na wszystko, który z tego, co ma w kieszeniach, zbuduje szałas, rozpali ognisko nawet w największą ulewę, a swoją znajomością węzłów przyćmi niejednego żeglarsza.

Często archetyp ten wzorowany jest na pionierach harcerstwa, Robercie Baden-Powellu czy Erneście Thompsonie

Setonie. Naczelnicy Skaut Świata był w końcu wojskowym, doświadczonym na polu bitwy w niejednych warunkach i klimacie – być może dla niektórych osoba z takim zestawem cech to idealna osoba do prowadzenia drużyny. Techniczne umiejętności zdobyte w takich okolicznościach to z pewnością te same, na których brak teraz w ZHP potrafimy narzekać. Fantazując o przeszłości, warto mieć jednak świadomość, że obecni przyszli instruktorzy nie nabywają umiejętności podczas walki na froncie, tak jak to miało miejsce w przeszłych dziesięcio-

leciach. I możemy się jedynie z tego cieszyć.

Instytucją regulującą i wyrównująca poziom instruktorski mają być kursy. Kwestie poruszane na kursach dotyczą jednak bardziej umiejętności miękkich, takich jak praca z wychowankiem, podstawy psychofizyki dzieci czy przebieg procesu wychowawczego. Nikt nie sprawdza jakimi umiejętnościami „technicznymi” dysponuje osoba otwierająca lub prowadząca jednostkę. No, chyba że jesteście lub byliście w jednym z tych środowisk, o których krążą historie. Istnieją bowiem środowiska, w których kandydat na instruktora ma przejść test lub zdać „egzamin” – obejmujący pewien „wystarczający” zakres wiedzy harcerskiej, znany jedynie układającym pytania. I o ile rozumiem idee przyświecającą takim działaniom, to chyba nie do końca wpisuje się ona w ścieżkę indywidualnego rozwoju instruktora.

Nie zamiatajmy pod dywan

Ale wracając do standardowej ścieżki - kandydat na instruktora jest więc zdany na to, jakie umiejętności nabył będąc w drużynie oraz na siebie – jakie postanowił doskonalić samemu, w domowym zaciszu,

przygotowując się do zajęć lub ćwicząc nieznaną umiejętność przed przeprowadzeniem zbiórki. Często może więc dojść do sytuacji, w której - będąc już instruktorem - dojdziemy do wniosku, że nasze umiejętności nie są wystarczające, a nasi harcerze interesujący się konkretną dziedziną, np. survivaliem, potrafią więcej od nas. Czy to oznacza, że jesteśmy złym lub słabym instruktorem? Absolutnie nie. Nie zamiatajmy jednak tej sprawy pod dywan, ale wykorzystajmy ją jako pretekst do osiągnięcia tytułowego „mistrzostwa”.

Tekst pisałam z myślą o tych wszystkich, rzuconych lub nie, na głęboką wodę, którzy objęli lub dopiero mają zamiar objąć jednostkę, a czują, że ich umiejętności są niewystarczające lub niewystarczająco „harcerskie”. Otóż druhnno, druhu – nie jesteś sam! Do rzeczy:

1) Istnieją pewne umiejętności, których posiadania nie weryfikuje próba instruktorska, a które będziesz musiał nabyć, jeśli chcesz przeprowadzić zbiórkę lub cykl zbiórek na pewien temat. Często oznacza to, że w danym temacie będziesz tak samo zielony, a może nawet jeszcze bardziej niż twoi harcerze – to nic dziwnego! Bo jak się okazuje...

2) ...to, że objąłeś drużynę, nie oznacza, że posiadasz jakąś optymalną ilość wiedzy i twoja ścieżka rozwoju została zakończona – wiesz dokładnie tyle, ile nauczyłeś się będąc harcerzem. Warto jest o tym pamiętać i brać udział w szkoleniach lub kursach niekonierniecznie zawsze poruszających kwestie wychowawcze, ale też tych, pozwalających opanować konkretną umiejętność. Nie muszą być one nawet z nazwy harcerskie!

3) Jeśli nie jesteś pewny czy coś potrafisz, przetestuj to wcześniej sam lub w gronie rady drużyny albo kadry. Nie tylko burza mózgów, wypisywanie zamierzeń i zadań, ale też testowanie konkretnych rodzajów kuchni polowej czy nauka budowy półek bez gwoździ są dobrymi punktami do zrealizowania na spotkaniu przedobozowym.

4) Harcerze widzą, kiedy wiemy, co robimy. I tak samo dobrane widzą, kiedy nie jesteśmy tego pewni. Nie wstydź się przyznać harcerzom, kiedy nie potrafisz czegoś zrobić – jeśli sytuacja pozwala, możecie się przecież nauczyć tego wspólnie.

5) Nauka w praktyce jest czasochłonna. Nie da się nauczyć rozpałać pięciu rodzajów ognisk w dwadzieścia minut,

a już z pewnością trudno jest uprawiać multitasking i robić w tym czasie jednocześnie coś innego. Dlatego jest to trudne i dlatego nic dziwnego, że jako wolontariusze mający inne obowiązki, nie znajdziemy całego popołudnia, żeby nauczyć się nowej umiejętności, potrzebnej na dwugodzinną zbiórkę. Jednak jeśli chcemy zrobić coś, co wykracza poza poziom na zasadzie, że „zrobię to tak, jak mi się wydaje” albo „będę improwizował”, to niestety lepiej ten czas znaleźć.

6) Dlatego najłatwiej znaleźć i udoskonalić coś, co sam lubisz! Trudno, a wręcz niemożliwie osiągnąć poziom mistrzowski z każdej harcerskiej dziedziny, ale skoro wyjątkowo interesuje cię ratownictwo albo survival, to zrób z tego użytek. Harcerze czy wędrownicy z pewnością docenią twoją autentyczność i faktyczny zapal do tematu!

(KL)

Pierwotnie felieton został opublikowany 20 sierpnia 2023 roku na stronie natropie.zhp.pl

CO MOŻNA ROBIĆ NA WATRZE?



Nasi reporterzy zebrali wszystkie najważniejsze informacje, abyście wy - uczestnicy - byli dobrze poinformowani. Co zatem można zastać na Wędrowniczej Watrze i jakich atrakcji warto poszukiwać?

Jeśli chodzi o główny podział prowadzących, to wśród ekspertów znajdziecie ludzi od programu wodnego, akademików, Harcerski Klub gier planszowych, Namiot Wsparcia Psychologicznego, referaty wędrownicze, Wydział Wsparcia Ekonomicznego, Zespół ds. etyki środowiskowej, uczestników, ekspertów z ZHP jak i spoza, oraz nas – Na Tropie. Każdy z prowadzących chce podzielić się swoim doświadczeniem z dziedziny, na której zna się najlepiej.

Akademicy, jak na studentów przystało, zajmują się najróżniejszymi sprawami. Będzie trochę o autoprezentacji i eksperymentach myślowych, trochę o produkcji muzyki, konfliktach na świecie, ale na pewno nie zabranie kulturowanych od paru lat zajęć z salsy. Zajęcia z akademikami to świetna okazja do porozmawiania o studenckim życiu – poradzania się w sprawie uczelni, kierunków czy polecenia studenckich life hacków z życia. Poza tym, warto wpaść do Kawiarenki Akademickiej. Oprócz tostów czy herbaty często toczą się tam dyskusje lub śpiewanki do nocy.

Innym namiotem, który prowadzi również działalność fakultatywną jest namiot planszówkowy. Odpowiada

za niego Harcerski Klub Gier Planszowych i Fabularnych Paf. Znajdziecie tam nie tylko same gry, ale nawet turnieje z nagrodami. Na pewno każdy znajdzie sobie jakąś rozgrywkę.

Po drodze warto wpaść do Namiotu Wsparcia Psychologicznego. Można się tam poradzić, jak i zdobyć dużo wiedzy na temat zdrowia i bezpieczeństwa psychicznego. Ewa Sidor, która stworzyła poradnik dotyczący sytuacji intymnych w pracy wychowawczej, poprowadzi zajęcia właśnie o tego typu sytuacjach. Na zajęciach będzie można się dowiedzieć więcej w tym temacie – będzie o safe from harm wśród wędrowników, wymagających rozmowach instruktorskich, zgłaszaniu przemocy, ale też dbaniu o swoje zdrowie.

Wydział Wsparcia Ekonomicznego opowie o podstawach ekonomii, świadomej konsumpcji, granicach rynku, gospodarce i inflacji. Jako młodzi ludzie, którzy prawdopodobnie pierwsze poważne prace mają jeszcze przed sobą, możecie dowiedzieć się, jak wykorzystać harcerskie umiejętności w zróżnicowanym rynku pracy oraz o budowaniu finansowej niezależności.

Uczestnicy nie próżnują. W sumie poprowadzą ponad 120 zajęć, a każde z nich jest zupełnie o czymś innym. Znajdziecie coś dla miłośników ruchu: samoobrona, Just Dance, turnieje z różnych dyscyplin, akrobatyka. Ktoś ma zdolne ręce i nadmiar kreatywności? Śmiało – bransoletki z muliny, linoryty, kolaże, drewniane pierścienie, Minecraft w prawdziwym



fot. ZHP/Miłosz Pawlak (s. 6), ZHP/Karolina Piotrowska (s. 7)

życiu, wianki, makramy, szydełkowanie. Statycznych zajęć dla ciała, ale aktywnych dla mózgu nie zabraknie. Weźcie udział w debacie, dowiedzcie się o kulturze Azji, sztuce, dziennikarstwie, spróbujcie sił w rozwijaniu social mediów, medytujcie. Mało? To zajrzycie na warsztaty o fotografowaniu, sztucznej inteligencji, posłuchajcie o obozie wędrownym na Litwie i Łotwie, spróbujcie włosingu, podyskutujcie o systemach edukacji, czy ukiście ogóra (nie żartujcie, będą zajęcia z kiszonek).

Ekspertcy zewnątrzni to czyste szaleństwo. Nie wiem czy nie będzie trzeba się skłonać, żeby pojawić się na wszystkich zajęciach – bo uwierzcie, będzie warto. Będzie ekspertka od ekologii i wszelakich zbiorników wodnych. Może od niej

uda wam się uzyskać odpowiedź na pytanie, gdzie raki zimują? Będzie były akademik, który aktualnie jest czynnym policjantem. Dzięki niemu dowiecie się, co i jak gdyby przeszukiwał cię policjant – czy na pewno masz prawo nosić to co chcesz? Będzie tatuatorka z którą porozmawiacie o zawodzie tatuażysty, a później wydzieracie razem owoce (wywiad z Iggy już w następnym wydaniu). A po wszystkim możecie wskoczyć na zajęcia z masażu relaksacyjnego.

Ekspertcy z ZHP również nie zawiodą poziomem. Będzie świeżutka relacja z Jamboree w Korei Południowej oraz tym, jak sprawa ma się z nadchodzącym złotem w Polsce w 2027 roku. Będzie o Multimedialnej Metodzie Harcerskiej, czyli o tym jak robić ciekawe

i porządne harcerstwo w XXI wieku, a nie te stare i dobre z kompasem i mapą zamiast GPS-em. Będzie o dostępności dla osób z niepełnosprawnościami czy o zmyśle zapachu, ochronie zabytków. Dowiesz się jak stworzyć działający zespół, ale i tego czy sztuczna inteligencja cię zastąpi.

Program wodny jest zależny od pogody, ale jeśli tylko dopisze słońce, to całe dnie można spędzać na łódkach z wykwalifikowanymi sternikami. Będą fregaty, berek na wodzie i z całą pewnością jeszcze więcej niespodzianek na jeziorze.

O naszych zajęciach dowiecie się więcej na następnych stronach tego wydania. A teraz... idźcie się dobrze i bezpiecznie bawić, obmyślając gdzie spędzicie najwięcej czasu.

(JG)



foto. ZHP/Piotr Rodzoch

PAPIER CZY EKRAN?

Oto jest pytanie! I wcale nie jest przesadą nawiązanie do jednego z najsłynniejszych pytań. Odpowiedź na to, czy „być” czy „mieć” jest trudna i podobnie jest z pytaniem „papier czy ekran”.

Erich Fromm odpowiedział na to pierwsze pytanie, choć odpowiedź do łatwych nie należy. Podobnie jest z kwestią papier czy ekran. Czytasz ten tekst na papierze jak całe to wydanie Na Tropie na WW'23. Ale przecież w ciągu roku możesz nas czytać w Internecie, na natronie.zhp.pl.

Dlaczego w dobie wszechobecnego internetu przyjeżdżamy na Watrę i dajemy możliwość dotknięcia papieru? Przecież moglibyśmy przyjechać i ładować wszystko na naszą stronę. Powodów jest kilka.

Bez fizycznej, namacalnej obecności naszych tekstów nie byłibyśmy w pełni na Watrze. Bylibyśmy bardziej postronnym widzem, niż jedną z kilkuset osób tworzących to wydarzenie - bo Watrę tworzymy wszyscy. Bez papieru byłoby to dla nas trudniejsze.

Internet jest wszechobecny, ale są takie miejsca, gdzie jest go mniej. Nigdy nie mamy pewności, jak będzie. Mapy z zasięgiem sieci 5G/4G? Znamy i lubimy, ale nie raz okazało się, że w praktyce zasięg nie pozwoliłby na pracę nawet na 50%. Pandrive'y, na których przekazujemy sobie teksty (zamiast wysyłać mailem) i drukarka dają nam pewność, że numer będzie gotowy na czas.

W ten sposób mamy okazję pracować tak, jakbyśmy robili gazetę. Jest deadline na napisanie tekstu, ktoś musi zrobić korektę, ktoś inny złożyć wszystko w jeden numer, dodać zdjęcia, wydrukować. Na co dzień tego nie mamy. Dzięki temu

lepiej się poznajemy w redakcji i wiemy, jak ze sobą pracować w ciągu roku harcerskiego.

Papier to zasób i jak każdy należy szanować. Trzymając go w ręku, nie masz żadnych wątpliwości, że musiał zostać wyprodukowany, a więc ktoś pozyskał surowiec do produkcji i zużył energię. Ale Internet, a raczej to co się za nim kryje to też zasoby. Są mniej namacalne, ale jeśli czegoś nie widać, wcale nie oznacza, że tego nie ma.

Ten numer Na Tropie ma 12 stron, czyli 3 kartki A4. Wychodzi około 15 gramów papieru. Zgodnie z GHG Protocol (standardem obliczania śladu węglowego organizacji) ślad węglowy to 13,79 gramów ekwiwalentu CO₂. Natomiast naładowanie baterii smartfona to około 0,015 kWh, a więc 10,62 gramów ekwiwalentu CO₂. Różnica wynosi około 3 g CO₂e. To tyle ile emituje wysłanie jednego maila.

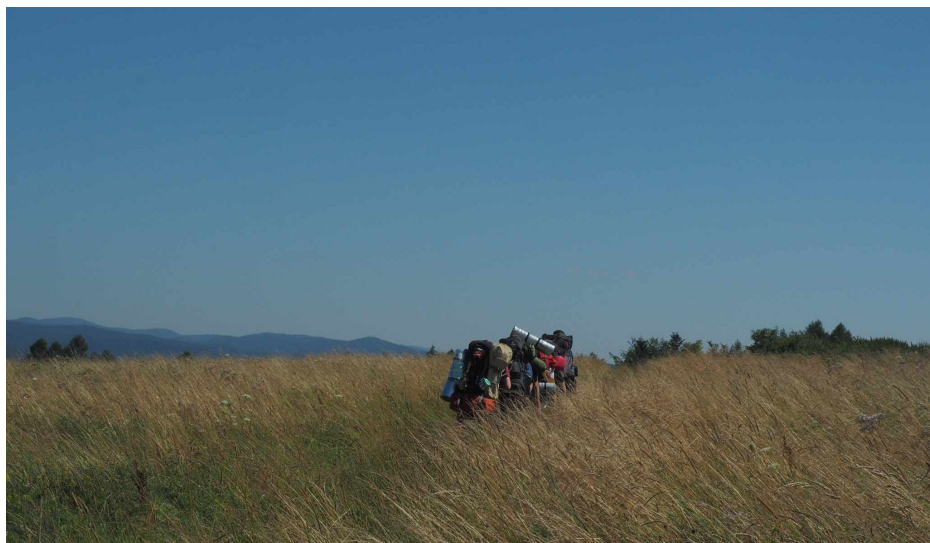
Do tego można, doliczyć kolejne rzeczy. W przypadku wersji papierowej będzie to ślad węglowy drukarki i tonerów. Wersja online to nie tylko prąd zużyty do ładowania smartfona, ale też ślad węglowy tworzony przez serwery, na których są artykuły.

Ale chodzi o coś innego! Nieważne czy papier, czy ekran - wszystko ma swoje konsekwencje. Warto o tym pamiętać przy dokonywaniu wyborów.

(RR)

ZREALIZOWAŁEM, JEDNO Z MARZEŃ

Był to pierwszy od ponad 10 lat obóz wędrowny w Hufcu Jasło. I coś czujemy, że na kolejny nie trzeba będzie czekać tak długo. O obozie rozmawialiśmy z pwd. Mikołajem Samborskim, komendantem obozu.



Kim jesteście, gdzie pojechaliście na obóz?

Jesteśmy grupą wędrowników z Hufca Jasło, częściowo skupionych w drużynie wędrowniczej, a częściowo pełniących różne funkcje w innych dru-

żynach. Nasz obóz wędrowny rozpoczął się w Iwoniczu Zdroju, a zakończył w Polańczyku. Wędrowaliśmy zatem po Beskidzie Niskim oraz Bieszczadach.

Dlaczego akurat tam?

Beskid Niski to najbliższe nam pasmo górskie, będące jednocześnie jednym z najdzikszych i najmniej zmienionych przez człowieka. Jest także niezwykle ciekawe pod kątem

historycznym i społecznym, ze względu na fakt iż są to tereny dawnej Łemkowszczyzny. Krainy, która jeszcze kilkadziesiąt lat temu tętniła życiem, a dziś o obecności ludzi na jej terenie świadczą jedynie pozostałości po dawnych wioskach, takie jak zapomniane i zarośnięte krzyże, piwniczki, studnie, czy ostające się gdzieś w piękne cerkiewki.

Ile osób było na obozie?

W obozie, wraz z kadrą, brały udział 23 osoby.

Co było największym wyzwaniem dla uczestników?

Był to pierwszy od ponad dziesięciu lat obóz wędrowny w naszym hufcu, więc wyzwaniem zarówno dla uczestników jak i kadry było niemalże wszyst-

ko, ponieważ trzeba było oswoić się z nową formą pracy. Największym wyzwaniem była - chyba jednak - sama wędrownika z ciężkim plecakiem, często długa i wymagająca. Był to jednak wyczyn, z którym wszyscy, poza drobnymi wyjątkami wynikającymi z chwilowej słabości, sobie poradzili.

Co dla Ciebie, jako komendanta, było na obozie najlepsze?

Dla mnie jako komendanta najwspanialszą częścią obozu była chwila, w której wędrowaliśmy łąką nad Puławami, w kierunku Tokarni i Przybyszowa. Wtedy właśnie nastąpił moment, w którym dotarło do mnie, że to się dzieje. Uświadomiłem sobie, że założony przed rokiem cel właśnie został

osiągnięty i to w formie lepszej niż mogłem sobie wyobrazić. To w tym momencie - otoczony wspaniałymi roztaczającego się wokół Beskidu Niskiego, uśmiechami wędrowników i wędrowniczek oraz kompetentną kadrą, która na etapie przygotowań spisała się na medal - poczułem, że zrealizowałem jedno ze swoich marzeń. Jeżeli chodzi natomiast o to, co według mnie najbardziej podobało się osobom uczestniczącym to była to możliwość przeżycia harcerskiej przygody w końcu w formie dostosowanej do ich metodyki. Było to dla nich coś nowego i pokazało całkowicie nowy wymiar harcerstwa.

*Rozmawiała Zuzanna Gawel
Zdjęcia: Filip Szarek*



KIERUNEK KOCIEWIE!

Bory Tucholskie to nie tylko jednej z największych kompleksów borów sosnowych w Polsce. To obszar, na którym występuje wiele regionów etnograficznych – miejsc zamieszkałych przez ludzi ze specyficzną i wyjątkową kulturą. Przykładem takiego regionu jest Kociewie.

Jednocześnie trudno określić granicę Kociewia. Etnografowie rozpatrują je pod kątem m.in. administracyjnym, geograficznym i językowym. Geograficznie Kociewie leży pomiędzy 5 rzekami - Wisłą, Wdą, Mątawą, Wierzycą i Motławą. Obojętnie jakbyśmy nie próbowali określić granic Kociewia, jedno jest pewne – znajduje się we wschodniej części Borów Tucholskich.

Po raz pierwszy nazwa Gociewie pojawiła się w jednym z meldunków do Jana Henryka Dąbrowskiego w 1807 roku. Później występuje już jako Kociewie. Historycy, etno-

grafowie, etnologowie i językoznawcy nie są zgodni co do tego, kiedy rozpoczęła się historia tego regionu. Jedni upatrują ją już w XVII wieku, inni z kolei próbują szukać śladów osadnictwa już w XII i XIII wieku.

Kultura Kociewia

Kociewie, jako region o bardzo wysokiej świadomości kulturalnej, posiada swój hymn oraz herb. Bardzo silna jest tutaj także gwara kociewska, a przykładami słów niech będą: brifkarz/bryfkarz (listonosz), fandziolić (gadać głupoty) czy rojma (reumatyzm). Dla mieszkańców Kociewia ważne są też stroje ludowe, których charakterystycznymi kolorami są czerwony i granatowy i haft kociewski.

Dużym powodzeniem cieszy się lokalna kuchnia. Możecie spróbować tutaj takich specjałów jak: szarpak (zupa ziemniaczana z dodatkiem warzyw, kapusty kiszonej i smażonego

boczku, fefernuski (malutkie ciastka z piernika z lukrem), salceson z grzybów czy pierogi z gomółką.

Kociewie chętnie podkreśla też pochodzenie osób sławnych i zasłużonych dla regionu. Urodzili się tutaj m.in. Wojciech Cejrowski (podróżnik), Bogdan Wenta (trener piłkarzy ręcznych), czy Grzegorz Ciechowski (muzyk, wokalista zespołu Republika).

Wakacyjny wyjazd? Kierunek Kociewie!

Kociewie jako region ma bardzo wiele do zaoferowania. Bliskość Borów Tucholskich i licznych rzek sprawia, że jest to idealne miejsce do relaksu, a Muzeum Ziemi Kociewskiej opowie nam historie tego wspaniałego miejsca. Warto też odwiedzić Grodzisko Owidz czy liczne opuszczone cmentarze ewangelickie. Kociewie z całą pewnością was zaskoczy, a może także zachwyci?

(MW)

Internetowy Magazyn Wędrowniczy „Na Tropie”, ISSN: 1233-8974.

Redaktor wydania: Radosław Rosiejka, skład: Radosław Rosiejka.

Kontakt: natropie@zhp.pl
